

**Recenzja pracy doktorskiej magister Barbary Joy Rumbinas
pt. „James Fenimore Cooper and the Public Debate in America, 1820-1850” („James
Fenimore Cooper a debata publiczna w Ameryce, 1820-1850”)**

Twórczość Jamesa Fenimore’a Coopera to zarówno ciekawe zjawisko jak i kłopot dla badaczy literatury, co trafnie ujmuje tytuł wystąpienia znamienitego krytyka amerykańskiego Leslie A. Fiedlera, pt. „James Fenimore Cooper: problem dobrego złego pisarza” („James Fenimore Cooper: The Problem of the Good Bad Writer”), wygłoszonego w roku 1979 podczas drugiego seminarium Cooperowskiego zorganizowanego na Uniwersytecie Stanowym Nowego Jorku w Oneonta. Trzydzieści dwie powieści i tuzin pozycji literatury faktu to pokaźny dorobek, ale obecnie tylko pięcioksiąg przygód Sokolego Oka (*The Leatherstocking Tales*) wciąż przyciąga, niewielkie zresztą, grono czytelnicze, a i jemu nie była szczędzona krytyka, poczynając od głośnego eseju Marka Twaina z roku 1895 pt. „Literackie występki Fenimore’a Coopera” („Fenimore Cooper's Literary Offenses”).

Jak twierdzi Leslie A. Fiedler, obecność Coopera w kanonie literatury amerykańskiej nie jest usprawiedliwiona ani wyjątkowymi literackimi walorami jego prozy, ani psychologiczną wnikliwością, mądrością czy moralną wrażliwością autora. Oceniając powieści Coopera według rygorystycznych norm krytycznych, należałoby uznać, że są to „złe książki, nieudolnie skonstruowane, bezwstydnie peryfrastyczne, eufemistyczne i przegadane, a w końcu, niewybaczalnie nudne” (tłumaczenie własne). Są też sentymentalne, banalne, melodramatyczne i fabularnie przewidywalne. W świetle tak jednoznacznie negatywnej oceny sprawności warsztatowej pisarza – jeśli się z nią zgodzimy – należałoby przyjąć hipotezę, że ponad półtora wieku od swojej śmierci pozostaje on obiektem zainteresowania badaczy nie ze

względem na literackie wartości jego pisarstwa, ale dla obrazu świata Ameryki pierwszej połowy XIX wieku, jaki się z jego tekstów wyłania.

Jak zauważa autorka dysertacji, przez ostatnie lata swojego życia i następnie przez długie dziesięciolecie, do lat 30-tych XIX wieku, Cooper nie cieszył się zainteresowaniem krytyków. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać wraz z pojawieniem się publikacji Roberta Spillera *Fenimore Cooper: Critic of His Time* (1931). Z czasem wyłonił się silny nurt krytyki skupiający się na myśli społecznej i politycznej w twórczości pisarza. Jednakże później, jak komentuje doktorantka, znaczna część krytyków, szczególnie post-strukturalistycznych, badających problematykę rasową, etniczną i gender, przedstawiała niepochlebny obraz autora wypaczającego fakty historyczne, umniejszającego narracje mniejszości etnicznych i marginalizującego postać kobiety. Cooper zapewne sprzeciwiłby się oskarżeniom o fałszowanie historii aby pominąć niewygodne politycznie czy społecznie realia życia w nowopowstałej republice, twierdzi Barbara Rumbinas, powołując się na poparcie swojej tezy na tekst Barbary Alice Mann „Race .Traitor: Cooper, His Critics, and Nineteenth-Century Literary Politics” (2007). Dodatkowo, wychodząc poza ramy swojego podstawowego zamiaru zrehabilitowania Coopera jako kronikarza społeczno-politycznego dyskursu swoich czasów, doktorantka wskazuje za Lelandem Personem, że w czasach przeświadczenia o niewyczerpalności zasobów Nowego Świata, pisarz intuicyjnie antycypował pojawienie się współczesnych idei głębokiej ekologii.

Omawiana praca stawia sobie za cel przedstawienie literackiej spuścizny Coopera jako literatury politycznie i społecznie zaangażowanej. Autorka czyni założenie, że powieści Coopera, w znakomitej większości napisane w konwencji romansu historycznego i przygodowego, tylko w ograniczonym stopniu stanowią komentarz dotyczący wydarzeń z przeszłości Ameryki. Mimo stosowanego często kostiumu historycznego, wyrażają one stanowisko pisarza wobec toczącej się w Stanach Zjednoczonych debaty publicznej obejmującej wartości republikańskie, kwestie etniczne i rasowe oraz zagrożenia dla formy demokracji jaką Ojcowie Założyciele zapisali w Konstytucji z roku 1787.

Pisząc o metodologii przyjętej na potrzeby swoich badań dotyczących literatury Coopera w kontekście dysputy publicznej, doktorantka stosuje swoisty unik. Najpierw wspomina, że już w XIX wieku Alexis de Tocqueville wskazywał na istnienie delikatnej równowagi pomiędzy narodową literaturą a polityką. Następnie stwierdza, że dysertacja honoruje jedność historii, polityki i literatury, co antycypuje zainicjowany przez Stephena

Greenblatta w latach 80-tych XX wieku Nowy Historycyzm, wychodzący z założenia, że literatura danego okresu historycznego nie może być interpretowana w oderwaniu od dyskursu społeczno-politycznego. Ostatecznie jednak nie deklaruje dobitnie, że jej praca będzie wykorzystywać metodę nowo-historyczną.

Przechodząc do oceny merytorycznej, chciałbym nadmienić, że kompozycyjnie dysertacja składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i wniosków końcowych. Objętość pracy to 340 stron tekstu, po których następuje imponująca bibliografia. Czterdzieści cztery ryciny stanowią graficzną ilustrację towarzyszącą prowadzonej analizie utworów Coopera.

Rozdział pierwszy budzi kilka zastrzeżeń. Nie odbierając mu wielu walorów poznawczych, muszę jednak wyrazić wątpliwość, czy nadany mu tytuł „Republikańskie pryncypia, republikańskie obawy” odpowiada jego zawartości. W akapitach otwierających rozdział, autorka nie definiuje jakie republikańskie pryncypia czy obawy mają być przedmiotem dyskusji. Nawet, gdyby za punkt wyjścia wziąć epigraf zawierający pytanie zadane Benjaminowi Franklinowi po zakończeniu konwentu konstytucyjnego 1787 roku, „Cóż Doktorze, i co mamy – Republikę czy Monarchię?” oraz odpowiedź, „Republikę, jeśli zdołacie ją utrzymać”, treść rozdziału nie podejmuje wyraźnie i jednoznacznie tematu amerykańskiego republikanizmu w oparciu o twórczość Coopera. Nie znaczy to jednak, że tematyka ta jest całkowicie nieobecna, ponieważ okazjonalnie pobrzmiewa w warstwie tła historycznego i analizie tekstów. Jednakże, w wychwyceniu tych wątków czytelnikowi nie sprzyja przyjęta tutaj, świadomie lub nie, metoda indukcyjna. Doktorantka nie precyzuje założeń, jakie przecież już sam tytuł zawiera, lecz prezentuje fakty historyczne lub naświetla postawy i relacje pomiędzy postaciami Cooperowskiego *Szpiega* pozostawiając wyciąganie wniosków domyślnemu odbiorcy. Tak więc można wnioskować z podrozdziału „Lud”, iż już u zarania Rewolucji Amerykańskiej istniała rozbieżność interesów pomiędzy kolonialnymi elitami kupieckimi a prostymi obywatelami, które przetrwały poprzez dekadę Federalistów i epokę Jacksonowskiego egalitaryzmu do czasów Coopera. Gdzie indziej, linia podziału między arystokratycznymi elitami przyszłej republiki a niższymi warstwami społecznymi może być indukcyjnie wywiedziona z analizy epizodu, w którym Cooperowski generał Waszyngton nie jest w stanie zrozumieć, że żołnierz-wywiadowca odmawia przyjęcia złota za zasługi w walce z Brytanią, ponieważ kierował się wyższymi, patriotycznymi pobudkami.

Doszukując się, niestety znów przez wnioskowanie indukcyjne, ukazania zaangażowania się powieściopisarza w debatę publiczną swoich czasów, znajduję uwagi

wskazujące na troskę Coopera o to, aby historia Rewolucji Amerykańskiej i tworzenia się nowej państwowości nie była sprowadzona do kultu Ojców Założycieli, a więc pewnego rodzaju odgórnie przyjętej religii państwowej z jej panteonem niemalże ubóstwionych bohaterów narodowych. Przedstawieniu takiej właśnie postawy pisarza musi służyć analiza podwójnej postaci Harpera/Waszyngtona z powieści *Szpieg*. Te dwa współistniejące wizje przywódcy Amerykańskiej Rewolucji odzwierciedlają, jak sugeruje doktorantka, spór pomiędzy Federalistami i Republikanami o obraz Waszyngtona jako historycznego symbolu Amerykańskiego zrywu wolnościowego. Podczas gdy Waszyngton nakreślony przez federalistycznego historiografa Johna Marshalla był posągowy, dumny i arystokratyczny, postać przedstawiona przez Republikanina Masona Weemsa miała znamiona „człowieka ludu”. Próba połączenia tych dwóch nieprzystających typów osobowości w janusowym Harperze/Waszyngtonie ma być, według autorki reakcją Coopera na jednostronne, a tym samym tendencyjne przedstawianie wczesnej historii Stanów Zjednoczonych. Cooperowski Waszyngton jest postacią bardziej skomplikowaną i niejednoznaczną. Odpowiedzialności za wykorzystanie brutalnych i słynących z okrucieństwa Skinnerów w celu osiągnięcia celów militarnych nie da się przerzucić na niższe poziomy dowodzenia; takie decyzje podejmowane są niezawodnie przez głównodowodzących. Tutaj muszę zauważyć, że doktorantka wspomina wprawdzie, że Cooper, dramatyzując taktykę wojny partyzanckiej Waszyngtona, wprowadza do literatury nowy trop w postaci pro-brytyjskich Kowbojów i pro-amerykańskich Skinnerów, ale nie jestem pewien, czy zdaje sobie sprawę, że ci drudzy, przynajmniej tak jak przedstawia ich Cooper, byli wytworem wyobraźni pisarza, długo pokutującym w świadomości publicznej. Faktu, że Skinnerzy byli oddziałami lojalistycznymi, a nie patriotycznymi, dowodzi Lincoln Diamant w głośnym artykule z roku 1987 pt. „Skinnerzy: Patriotyczni „Przyjaciele” czy Lojalistyczni wrogowie?” („Skinners: Patriot “Friends” or Loyalist Foes?” (*Hudson Valley. Regional Review*, vol. 4, no. 2 (Sept. 1987): 50-61). Nie znalazłem jednak takiego wyjaśnienia, ani w tekście rozdziału, ani w przypisach.

Biorąc pod uwagę deklarację zawartą zarówno w tytule całej dysertacji, mówiącym o udziale Coopera w debacie publicznej 1820-1850, jak i w tytule rozdziału, który zapowiada problematykę wartości republikańskich, mam kłopot z szeregiem podrozdziałów takich jak „Dziewczęta Whartonów”, „Kobiety i wojna”, „Kapitan Henry Wharton”, „Harvey Birch”, „Caesar Thompson” czy „Pamięci Andre”. Ukazują one linie podziałów społecznych, klasowych i politycznych oraz niuanse wydarzeń historycznych, ale ich umiejscowienie we wspomnianej debacie publicznej jest niedostateczne. Ich rzeczywista wartość oddana jest

natomiast najlepiej przez stwierdzenie jakie można znaleźć pod koniec rozdziału, że Cooper jako autor *Szpiega* był pierwszym powieściopisarzem swojej epoki, który uchwycił złożoność Wojny Rewolucyjnej. Ostatecznie chciałbym jednak zaznaczyć, że chociaż rozdział nie jest zadowalająco spójny, to zawarte w nim analizy literackie podjętych tematów przeprowadzone są bardzo precyzyjnie i dogłębnie.

Rozdział drugi omawia, jakże aktualne w Ameryce pierwszej połowy XIX wieku, problemy „Rasy, własności i postępu”. Inaczej niż w rozdziale pierwszy, autorka już na wstępie sytuuje Coopera jako pisarza biorącego udział w gorącej debacie politycznej przywilejującej rasę białą zarówno wobec pierwotnych mieszkańców kontynentu jak wobec klasy czarnych niewolników. Niezaprzeczalną zaletą prowadzonego wywodu jest oparcie go na spostrzeżeniu, że Cooper widział problem rasowy nie w sposób uproszczony, typowy dla jego współczesnych, jako rodzaj uniwersalnego uprzedzenia wobec rasowej inności, ale jako zjawisko, które w warunkach amerykańskich obejmowało także uprzedzenia klasowe, kontrolę nad społeczeństwem oraz ambicje majątkowe. Jak pisze autorka, w czasach, gdy domagano się literatury potwierdzającej prawa białej rasy do zajmowania „dzikich”, „nieucywilizowanych” obszarów ziemi, Cooper, pozbawia czytelnika narodowej dumy z poczucia legalnego podboju nowych terytoriów.

W trafnej analizie wielu wątków powieści *The Wept of Wish-ton-Wish* (1829), podbudowanej bardzo dobrą znajomością realiów historycznych, doktorantka ukazując Coopera zajmującego stanowisko w kwestii rasowej, będące w opozycji do powszechnej retoryki określającej pierwotnych mieszkańców Ameryki mianem „zwierząt, prostacko zwanych Indianami” (list Hugh Brackenridge’a do wydawcy Francisa Bailey; autorka błędnie stosuje pisownię nazwiska – Baily – i nie identyfikuje adresata, określając go mianem „niejaki pan Baily”). Tekst Coopera dyskutowany jest wobec popularnej platformy politycznej Federalistów, którzy rozpowszechniali uprzedzenia skierowane przeciwko obcym, „czerwonoskórym” oraz mieszańcom, piętnując nie tylko praktykę, ale także ideę mieszania ras. Anty-indiańska koalicja, wykorzystująca grozę opowieści o niewoli indiańskiej, zalecała radykalne unicestwienie rodzimych mieszkańców Ameryki jako jedyny sposób zapewnienia bezpieczeństwa wyższej, białej rasie.

W interesującym wywodzie, autorka wykazuje, że Cooper nie uległ popularnej propagandzie. Nie demonizuje też historii uprowadzeń i niewoli. Postać Ruth, noszącej później indiańskie imię Narra-mattah, dobrze ilustruje prawdę, że akulturacja międzyrasowa

była możliwa, a biali w społecznościach Indian mogli cieszyć się szacunkiem. Nie od początków kolonizacji międzyrasowe małżeństwa były potępiane, co doktorantka wykazuje na przykładzie politycznego mariażu pomiędzy Matoaka, córką Powatana, wodza konfederacji Pawatan (znaną jako Pocahontas), a angielskim kolonizatorem Wirginii, Johnem Rolfe'm. Jeśli w późniejszym czasie takie związki przestały spotykać się z aprobatą, działo się to z powodów politycznych, bowiem rodzimi mieszkańcy kontynentu zaczęli być postrzegani jako przeszkoda w ekspansji terytorialnej, a ich mieszane potomstwo mogłoby rościć sobie prawo do ziemi pożądaną przez europejskich osadników.

Stosunek Coopera do rasowych uprzedzeń wobec czarnych niewolników, różny od przekonania południowych apologetów niewolnictwa o wrodzonej niższości czarnej rasy, ukazany jest poprzez analizę postaci Neda z powieści *Afloat and Ashore*, najpierw niewolnika, a później wolnego marynarza. Jak dowodzi autorka pracy, pisarz odrzuca współczesny aksjomat, że urodzenie, przynależność klasowa i edukacja określają na stałe miejsce człowieka w społeczeństwie. Na przykładzie Neda, którego doświadczenie życia na morzu redefiniuje jako niezwykle wartościowego żeglarza, powieściopisarz pokazuje białej Ameryce, że każdy człowiek obdarzony cnotami charakteru i talentem zasługuje na godność i szacunek. Wartością dodaną dyskusji dotyczącej kwestii rasowej oraz niewolnictwa jest przedstawienie nie znanych powszechnie faktów, dotyczących imigracji osób pochodzenia irlandzkiego, mówiących o niskim, niemal niewolniczym statusie społecznym Irlandczyków przybywających do Ameryki jako pracownicy najemni (indentured servants). Analiza tematyki rasowej u Coopera oparta jest o zadowalający dobór źródeł krytycznych, ale zabrakło mi wśród nich pozycji Anny Krauthammer *The Representation of the Savage in James Fenimore Cooper and Herman Melville* (Peter Lang, 2008).

Tematy własności i postępu, także poruszane w rozdziale drugim, wymagałyby precyzyjniejszego określenia w tytule i zdefiniowania, brzmią bowiem zbyt ogólnie. Faktycznie, tak to przynajmniej odczytuję, doktorantka pisze o problemie własności zajmowanych terenów i krytycznej postawie Coopera wobec praktyk ich zasiedlania i wywłaszczania rdzennych mieszkańców z ich ziem. Wspomniany postęp sprowadza się natomiast do postępu terytorialnego, ekspansji na zachód, jaką umożliwił zakup przez rząd amerykański terytoriów francuskiej Luizjany (nietożsamej z dzisiejszym stanem Luizjana).

Podsumowując, rozdział drugi jest wielowątkowy, wywody poparte są bardzo dobrą analizą, ale częściowo brak mu pełnego uporządkowania. Dla przykładu, problematyka

rasowa odnosząca się do pierwotnych ludów Ameryki i czarnych niewolników nie stanowi spójnego bloku tematycznego, ponieważ przedzielona jest fragmentami poświęconymi stosunkowi Coopera do ekspansji terytorialnej Ameryki. Pod koniec rozdziału brak jest też podsumowania integrującego prowadzone w nim wątki.

Rozdział trzeci, „Splecione rzeczywistości: międzyklasowa polityka wobec kraju wielkiej obfitości”, ukazuje napięcia pomiędzy klasą posiadaczy ziemskich a warstwą osadniczą dzierżawców i ludzi nielegalnie zasiedlających ziemię. Ponadto, doktorantka rzuca światło na ekologiczną wrażliwość Coopera poruszającego w swojej prozie już na początku XIX wieku problem nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych Ameryki. Pierwsza część rozdziału plasuje pisarza pośród wczesnych autorów amerykańskich, w twórczości których pojawiają się wątki eko-krytyczne. Za wartościowe uważam ukazanie wielogłosu różnych krytyków, zarówno podkreślających ekologiczne zaangażowanie Coopera, jak i odmawiających mu świadomości środowiskowej.

Analiza wybranych utworów Coopera, świadcząca o wyczuleniu doktorantki na niuanse znaczeniowe i interpretacyjne, ukazuje obraz siedemnastowiecznej Ameryki początków brytyjskiej kolonizacji. W odróżnieniu od wielu mu współczesnych, usprawiedliwiających przejęcie w posiadanie przez Europejczyków bezkresnych połaci rzadko zaludnionego lądu, Cooper nie kryje prawdy o wyludnieniu całych terytoriów na skutek epidemii eksterminujących rdzenną ludność oraz o aktach oszustw i grabieży plemiennych ziem dokonywanych przez osadników. Autorka pracy ułatwia czytelnikowi zrozumienie tych odległych w czasie procesów opierając swój wywód na rzetelnej wiedzy historycznej i etnologicznej wyjaśniając różnice kulturowe i całkowicie odmienne podejście stron konfliktu do kwestii prawa własności ziemi. W równie przystępny sposób naświetla też sprzeczne interesy posiadaczy ziemskich, pragnących obronić i utrwalić swoją elitarną pozycję w społeczeństwie, a klasami niższymi, które jeśli nawet nie roszczą sobie prawa do ziemi, to już zdecydowanie do obfitości dóbr naturalnych jakie można pozyskać z teoretycznie należącej do kogoś „dziczy”; temat ten pojawia się także w powieści *The Redskins; or, Indian and Injin: Being the Conclusion of the Littlepage Manuscripts* (1846), ale autorka pracy pomija ją w swojej analizie. Poruszając wątek wykorzystania dóbr natury, doktorantka w bardzo ciekawy sposób pisze o praktykach trzebieenia lasów w celu, jak to określano, poprawienia wartości użytkowej terenów, ale też o rabunkowej gospodarce

naturalnymi zasobami, np. wycinaniu dziesiątkami drzew zawierających ule dzikich pszczoł w celu pozyskani kilku baryłek miodu.

Kolejny, czwarty rozdział dysertacji przedstawia wybrane wątki twórczości Coopera świadczące o zaangażowaniu się autora w debatę polityczną w czasach, gdy republikański porządek o odcieniu federalistycznym zaczął ustępować bardziej egalitarystycznemu podejściu do idei demokracji. Opowiedzenie się pisarza po stronie posiadaczy ziemskich w konflikcie z dzierżawcami ujawnia jego utajone skłonności arystokratyczne, jak zauważa doktorantka. Pojawiająca się w powieściach kreślących losy rodu Littlepage postać demagoga uosabia obawy Coopera co do przyszłości społeczeństwa amerykańskiego manipulowanego przez koterie polityczne. Utwory pisarza odzwierciedlają przemiany zachodzące w Ameryce, rosnącą industrializację, powiększanie się szeregów klas niższych w wyniku zasilania rynku pracy przez miliony imigrantów z Europy, dążenia polityczne warstw nieuprzywilejowanych zmierzających do uzyskania pełni praw wyborczych niezależnych od statusu majątkowego oraz dokonujące się przededefiniowanie pojęcia 'demokracja'. Autorka pracy wykazuje się dobrą znajomością historii myśli politycznej omawianej przez siebie epoki, gdy słusznie zauważa, powołując się na Jennifer Mercieca, że terminy 'republika' i 'demokracja' straciły swoje pierwotne znaczenia jeszcze zanim wybory 1828-go roku uczyniły Andrew Jacksona prezydentem. Przed rokiem 1826, interpretując wypowiedź Johna Adamsa, demokracja miała pejoratywną konotację oznaczającą politykę tłumu. Już wkrótce jednak politycy Partii Demokratycznej zdolali zmienić odcień znaczeniowy terminu, nadając mu pozytywny wydźwięk władzy zwykłego człowieka. Jak wykazuje twórczość Coopera, pisarz bał się władzy szeroko pojętej demokratycznej większości widząc w jej potencjalnie możliwych, niekontrolowanych przez prawo ekscesach niebezpieczeństwo dla wolności ogółu.

Zamykający pracę rozdział piąty poświęcony jest w całości analizie jednej z późniejszych powieści Coopera, zatytułowanej *The Crater; or, Vulcan's Peak: A Tale of the Pacific* (1847). Jest on w pewnym sensie kontynuacją i ukoronowaniem dyskusji z rozdziału czwartego, która przedstawia obawy pisarza o przyszłość Ameryki w obliczu negowania porządku społecznego opartego na fundamencie idei republikańskich. Operując konwencjami utopii i antyutopii, Cooper tworzy historię powstania utopijnej kolonii założonej przez Marka Woolstona, jej rozkwitu i ostatecznie jej fatalnego końca spowodowanego szerzeniem się niszczących porządek i niosących ze sobą ferment zasad egalitaryzmu oraz powszechności praw obywatelskich oddających władzę w ręce ludzi kierujących się własnym partykularnym

interese. Odczytana symbolicznie, historia ta ma wydźwięk alegoryczny, wieszczący upadek Stanów Zjednoczonych. Szczegółowa analiza treści powieści klarownie prezentuje republikańskie ideały, jakim hołduje Mark Woolston, by następnie przeciwstawić im populistyczne i roszczeniowe postawy większości obywateli rozrastającej się kolonii.

Końcowe konkluzje stanowią wyczerpujące podsumowanie pracy. Autorka systematycznie wypunktowuje prezentowane w poszczególnych rozdziałach problemy codziennego życia społecznego i politycznego Ameryki wobec których Cooper zajmuje krytyczne stanowisko w swojej literaturze. Na uwagę zasługuje polemiczne zacięcie z jakim doktorantka staje w obronie obiektu swoich badań literackich występując przeciw oskarżeniom umniejszającym lub pomijającym jego rolę w debacie politycznej pierwszych dekad XIX wieku.

Niniejszą recenzję chciałbym zakończyć kilkoma uwagami technicznymi, które, mam nadzieję, pomogłyby w usunięciu obecnych w pracy niedociągnięć, gdyby autorka pracy rozważała jej publikację. (1) Chociaż w ogólnej ocenie język pracy jest bardzo dobry, można spotkać kilka zdań wadliwych strukturalnie i niezręcznych stylistycznie, szczególnie we wstępie pracy. Warto też uważnie przejrzeć zastosowaną interpunkcję (źle postawione przecinki niejednokrotnie utrudniają czytanie tekstu). Znalazłem też, nieliczne wprowadzie, błędnie napisane nazwiska (np. Samuel Adam zamiast Samuel Adams). (2) Autorka nie jest konsekwentna w stosowaniu stylu przypisów. Odnośniki literaturowe we wstępie realizowane są w postaci *footnotes*, podczas gdy w dalszej części pracy umieszczone są w nawiasach w tekście; *footnotes* służą tam tylko podaniu dodatkowych informacji. (3) Rozdziały I, II i IV podzielone są na podrozdziały opatrzone własnymi tytułami, natomiast Rozdziały III i V nie odwzorowują takiego podziału, co uważam za brak konsekwencji. Sugerowałbym także przeredagowanie i/lub uporządkowanie niektórych tytułów, głównie podrozdziałów. Na przykład, w Rozdziale I można znaleźć wiele podrozdziałów, np. „Mr. Harper” (str. 42), „The Wharton Girls” (str. 57), „Women and War” (str. 60), „Captain Henry Wharton” (str. 64), „Harvey Birch” (str. 66) i „Caesar Thompson” (str. 71) i kilka innych, które nie są ujęte w spisie treści; dodatkowo, w brzmieniu jakie mają, nie korespondują z tezą ani pracy, ani rozdziału jakiego są częścią. (4) W moim odczuciu poszczególne rozdziały kończą się często na ostatniej prowadzonej analizie i brak im choćby ogólnych wniosków. Dobrze napisane konkluzje podsumowujące całą pracę nie w pełni rekompensują ten niedostatek. (5) Znalazłem kilka niekonsekwencji w stylu sporządzenia bibliografii. Dla pozycji „Tompkins”,

„Person” pojawia się „Print” nie stosowane dla innych; w niektórych pozycjach widzimy określenie „Vers. Electronic”, a w niektórych tylko „Electronic”. (6) Na stronie 26 powtórzony jest cytat de Grazii ze strony 18 (nie jestem pewien czy potrzebnie); w przypisach w nawiasach jest określony jako cytowany u Hause’a, lecz raz w *The American Novel*, a drugi w *Cooper’s The Pioneers*. Poważniejsze uchybienie znajduje się u góry strony 162, gdzie od słów „Instead, John Quincy Adams, secretary of state...” ponad pół strony tekstu (!) do słów „increasingly marginalized by the voting power...” jest „przeklejone”, słowo w słowo, na stronach 175-176.

Podsumowując, dysertację będącą przedmiotem niniejszej recenzji oceniam jako bardzo dobrą. Stwierdzam, że praca spełnia wszystkie wymogi stawiane przed rozprawami doktorskimi zgodnie z art. 13 Ustawy z 14 marca 2003 roku „Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” i wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Barbary Joy Rumbinas do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Zważywszy na bardzo wysoki poziom merytoryczny omawianego opracowania, głęboką wiedzę doktorantki z zakresu historii Stanów Zjednoczonych oraz myśli politycznej, a także imponujące analizy tekstów Coopera zwracam się z wnioskiem do Rady Wydziału Filologicznego UJ o przyznanie wyróżnienia jego autorce.

Dr hab. Mariusz Marszałski, prof. UWr